GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę **Nro. 36.** 2. Marca 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Cesarz i Król raczył P. Józefa Skrzyszowskiego, dzierżawcę dóbr w Galicyi, ze względu na zasługi przez zmarłego oyca iego położone, mianować nayłaskawiey Kawalerem.

Na utworzenie szwadronu odwodowego pułku ułanów, Imieniem N. Pana zaszczyconego, ofiarowali znowu w Galicyi:

W Krainie Tarnopolskiey: P. Wiktor Baron Błażowski dziedzic Jarłowiec 100 ZR.; P. Józef Listowski dzierżawca w Czernichowcach 3 ruble i 50 ZR.; P. Felix Koc dziedzic Palczyniec 100 ZR.; P. Tekla Hrabina Baworowska dziedziczka Kopyczyńca i Niżborgu 150 ZR.; P. Adam Orłowski dziedzic Trybuchowca 100 ZR.; P. Albin Gwozdecki dziedzic Kapuścińca 50 ZR.; P. Antoni Borzemski posiadacz części w Maydanie rubla; P. Jan Mochnacki posiadacz części w Podsmykowcach 8 ZR.; P. Eliasz Mochnacki dziedzic Dawidkowca 50 ZR.; P. Sylwester Lewandowski dziedzic Tustoług 50 ZR., P. Ignacy Dobrzyński dziedzic Klebanówki dukata, rubla i 50 ZR.; PP. Woyciech i Wicenty Rybczyńscy posiadacze dóbr Kossowa i Dzuryna 50 ZR.; P. Józef Hrabia Lewicki dziedzic Chorostkowa 150 ZR. P. Augustyn Torosiewicz dzierżawca w Sosnowie 60 ZR.; Dominium Liczkowce 50 ZR.; Dominium Samulaskowce 30 ZR.; P. Józef Pietrzycki dziedzic Chmielówki 50 ZR.; Magistrat w Trembowli w imieniu miasta 20 ZR.

W Cyrkule Myślenickim: Mieyska Kassa w Białey 400 ZR.; Dominium Grojec i Raysko 10 ZR.; Mieszczanie w Kentach 163. ZR. P. Bugielski posiadacz części w Frydrychowicach 5 ZR.; P. Badacza posiadacz części Zarnowieckiey 25 ZR.; Dominium Klecza 60 ZR.; JX. Gralewski Pleban w Bielanach 24 ZR.; JX. Kowalski Pleban w wielkiey Porębie 10 ZR.; JX. Schneider Pleban w Pieniecach 16 ZR. JX. Korbecki Pleban w Jajuszowicach 4 ZR.; Dominium Kalwarya 100 ZR.

Na utworzony w Wiedniu dla Ces. Austryackich Jnwalidów nowy fundusz ofiarował Magistrat miasta Biecza 62 ZR. 32 br.

Z Medyolanu dnia 13. Lutego. Wczoray obchodzono tu urodziny N. Cesarza i Króla z wielką okazałością. Po odprawionem uroczystem nabożeństwie złożyli N. Panu powinszowanie Urzędnicy Dworu i naczelnych Władz kraiowych, Szlachta, Duchowieństwo etc. Tegoż dnia rozdawał N. Cesarz uroczyście ozdobę orderu Korony żelazney, z którego statutów Gązeta tuteysza następuiący wyimek umieściła:

Doystoyność Wielkiego Mistrza połączona iest nazawsze z dostoynością Cesarza Austryackiego, a zatem Nayiaśnieyszemu, teraz panuiącemu Cesarzowi i Królowi Franciszkowi I. i iego Następcóm na tron Cesarsko-Austryacki zachowana.

Order ten ma trzy stopnie, i składa się z Kawalerów 1wszey, 2giey i 3ciey klassy.

K[illegible] bez różnicy stanu, zostaiący w bezpośredniey cywilney albo woyskowey służbie Monarchii lub nie, może otrzymać ten order, ieżeli do dostąpienia tego zaszczytu potrzebne przymioty posiada. Temi są: stanowcze dowody przywiązania do Monarchy i Kraiu, gorliwe usiłowania przedsiębrane dla powiększenia dobra Monarchii, a pomyślnym skutkiem uwieńczone, nakoniec zaś przedsięwzięcia celuiące wielkością i użytecznością swoią.

Udzielenie tego orderu zachowane iest W. Mistrzowi; nikomu nie wolno dopraszać się o niego.

Ozdoba orderu, która w dowód dostąpioney godności Kawalerom dana będzie, składa się z Korony żelazney, na którey spoczywa dwugłówny orzeł Cesarsko-Austryacki, maiący na obu stronach piersi ciemno-niebieskawą tarczę, a na tey z iedney strony złotą głoskę F., a z drugiey liczbę roku 1815.

Kawalerowie pierwszey klassy nosić będą ozdobę tego orderu na szerokiey wstędze złocistego koloru z ciemno niebieskiemi brzegowemi prążkami, która to wstęga wisząc na prawem ramieniu, sięgać ma do lewego biodra.

Nosić oraz będą na lewey piersi czteropromienistą śrebrną gwiazdę, w środku którey widać Koronę żelazną w niebieskim okręgu, w którym znayduią się słowa: *Avita et aucta.*

Podczas uroczystości nosić będą Kawalerowie 1wszey klassy ozdobę orderu na złotym łaszyyniku, składaiącą się z głosek F. P. (*Franciscus Primus*), spoioną z Koroną żelazną i wieńcem dębowym.

Ozdoba orderu 2giey klassy różni się od 1wszey tém tylko, że iest mnieysza, a noszoną ma bydź na szyi.

Kawalerowie 3ciey klassy nosić maią ozdobę orderu na węższey wstążce, w dziórce guzikowey na lewey stronie.

Wszystkich Kawalerów będzie 100, to iest: 20 pierwszey, 30 drugiey, a 50 trzeciey klassy.

Kawalerowie 1wszey i 2giey klassy maią zawsze, a Kawalerowie 3ciey klassy podczas wszelkich uroczystości orderowych wstęp do sali Radców taynych. Wszyscy maią zawsze wstęp podczas uroczystości dworskich.

Kawalerowie 1wszey klassy, którzy nie są ieszcze taynymi Radcami, Kawalerowie klassy 2giey, którzy nie są ieszcze Baronami, a Kawalerowie 3ciey, którzy nie są Szlachtą, otrzymaią te godności bez opłaty taxy, skoro o nie dopraszać się będą.

Kiedy w imieniu W. Mistrza wyroki do Kawalerów 1wszey klassy wydawane będą, oznaczonemi zostaną zawsze dla okazania Monarszey życzliwości i łaski nazwiskiem: Nasz Kuzyn.

W skutku rozkazu N. Cesarza i Króla maią ci wszyscy, którzy za przeszłego Rządu Włoskiego orderem Korony żelazney ozdobieni zostali, w przeciągu trzech miesięcy zgłosić się do Kancellaryi orderu, złożyć w niey swoie ozdoby orderowe i dyplomata, a przyiąć w mieysce ich inne ozdoby orderu teyże samey klassy i według teraźnieyszego kształtu, które iednakże na dotychczasowey wstędze noszonemi bydź maią. Woyskowym, nie posiadaiącym stopnia officerskiego, dany będzie w mieysce ozdoby orderowey złoty medal, maiący na iedney stronie miecz, a na drugiey napis: *Pro virtute militari.* Cudzoziemcy, którzy orderem Korony żelazney ozdobieni byli, maią prośby swoie o niego przez Rządy swoie podać.

Kawalerami 1wszey klassy orderu Korony żelazney są: Cesarżowic Następca tronu i W. Xiążę Toskański; Gubernator Lombardyi Hrabia Saurau, W. Szambelan Hrabia Wrbna; Polny Marszałek Hrabia Bellegarde; Jenerał-Feldcaygmayster Xiążę Henryk XV. Reuss; W. Koniuszy Hrabia Trautmansdorf; Gubernator Wenecyi Hrabia Goess; Feldcaygmayster Baron Lattermann; polny Marszałek Porucznik Baron Bianchi; polny Marszałek Porucznik Margrabia Sommariva; W. Ochmistrz Lombardzko-Weneckiego Królestwa Margrabia Orsini di Roma; Prezes Gubernium Kraiów brzegowych Baron Rosetti; były Prezes Trybunału kassacyynego Hrabia Antoni Pedroli i były Prezes Sądu appellacyynego Hrabia Franciszek Taverna. Oprócz tego mianowano Hrabiego Bellegarde Kanclerzem rzeczonego orderu, a w ogóle 15 Kawalerów pierwszey, 13 drugiey a 35 trzeciey klassy.

Oprócz tego mianował N. Cesarz i Król w rocznicę urodzin swoich 11tu taynych Radców, a zaszczycił brylantową ozdobą orderu S. Szczepana swoiego W. Ochmistrza Xięcia Trautmansdorfa, zaś Margrabiego Circello Ministra interessów zagranicznych, Kawalera Medici Ministra Przychodów i Policyi Króla Jegomości oboiey Sycylii, Kommandora Xięcia Ruffo, nadzwyczaynego Posła i pełnomocnego Ministra tegoż Króla przy Dworze Austryackim, W. Krzyżem orderu S. Szczepana, a Ces. Ross. Radcę Stanu Kudryafskiego i Ces. Ross. Szambelana Hrabiego Woroncowa małym Krzyżem tegoż orderu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Nigdy ieszcze od czasu powrotu N. Króla Francuzkiego (pisze Gazeta powszechna) nie było w Gazetach Paryzkich tyle zapewnień o panuiącey wewnątrz Francyi spokoyności. Przecież czytamy w nich prawie codziennie, a nawet w Gazecie Sztrasburskiey długą listę osób uwięzionych i osądzonych za wzniecanie rozruchów. W wielu Departamentach muszą bydź urządzanemi nowe więzienia dla pomieszczenia w nich licznych więźniów. Prefekt Departamentu Gers wyraża w swoiey odezwie: „Systema fałszywych nowin okazuie się zuchwalszém, aniżeli kiedy; raz rozsiewaią kłamstwa o wywieszeniu w Lugdunie tróykolorowey chorągwi, drugi raz o wylądowaniu Bonapartego, lecz ten iest wygnanym na wieki na wyspę swoią i oddalonym o 1800 godzin drogi od brzegów Francuzkich etc.“ Bardzo wiele urzędów Prefektowskich nowo osadzono. W Rouen poymano Kapitana, który wywiesił był tróykolorową banderę. Kiryssiiery 1go pułku gwardyi Królewskiey donieśli czterech towarzyszów swoich, którzy się na Rząd odkazywali. W Clermont aresztowano 2 osoby za kary godną korrespondencyę z Paryżem. W De-

partamencie Izery (którego głównem miastem iest Grenoble), badaią surowo źle myślących. W Bourg osądzono iednego Xiędza na iednoroczne więzienie, że roznosił fałszywą proklamacyę Bonapartego z Belgradu datowaną; takaż kara spotkała 3 inne osoby, które maiąc przypiętą tróykolorową kokardę na kapeluszu, a białą w tyle, do buntu podniecały.

Hrabia Baruel, autor dzieiów Jakobinizmu, wyraża w ostatniem swoiem dziele, iż gdyby był Monarchą Francuzkim, nadałby Narodowi Konstytucyę, iaka była za Ludwika Wielkiego; iż zniósłby wszystkie nowości od czasu powszechnych Stanów (etats-généraux) dla zostawienia czystego Królestwa Następcom swoim; iżby w każdey Prowincyi ustanowił naywyższy Sąd, złożony ze Szlachty woyskowey i cywilney; iż sam byłby Reprezentantem Ludu, i wraz z swoią Radą nadawałby prawa. W pobożnem swoiem zachwyceniu twierdzi, iż Filozofowie są napoieni liberalnemi wyobrażeniami, i wzywa ich, ażeby sobie grób przysposobili. Wspomniony Hrabia chce wszystkich wolnych mularzy wysłać licznemi oddziałami na Syberyę, do Botany-Bay, Madagaskaru, i na wyspy morza południowego. Ustanowiłby podatek 20 centym od 1 franka na przywrócenie obrządków Religii; wypędziłby wszystkich Urzędników cywilnych i woyskowych, nie wyłączaiąc newet odźwiernego i stróża, a mianowałby nowych na ich mieysce; wszyscy, którzy się od czasu rewolucyi zbogacili, byliby pociągnieni do Sądu naywyższego; wprowadziłby znowu pręgierz, plagi, galery, zabór maiątku na Skarb, używanie serwaseru, i inne kary cielesne. Ktoby bez wyraźnego pozwolenia Rządu odważył sie pisać lub mówić o politycznych interessach, ściągałby na siebie karę iako spiskowy. W przypadku tumultu niewolników, któryby mógł podług iego zdania nastąpić, wszyscy obywatele powinniby stanąć przeciwko nim, i wszystkich pozabiiać. Ktoby robił wizerunek Bonapartego w innym sposobie, a nie w podobieństwie do trupów, ktoby taki wizerunek roznosił lub chował u siebie, byłby skazany, ażeby kamienny wizerunek tego tyrana, co Niedziela nosił iako ozdobę na szyi, i tak stał przede drzwiami parafialnego swoiego Kościoła etc.

Uwagi Dostrzegacza Austryackiego o układach pokoiu Paryzkiego (*w Nrze 104tym przeszłoroczney Gazety naszey umieszczone*), dały pochóp Gazecie Merkurego Reńskiego *) do ostrych nawzaiem uwag, na które Dostrzegacz Austryacki tak odpowiada:

Nieradzi rozpoczynamy formalną walkę z wydawcą tego pisma, nie tak dla trudności przedsięwzięcia, iak raczey, że w iego godnych uwagi pracach fałsz i azard z prawdą i wielkością tak dziwnie są pomieszane, iż osobliwszey zręczności do tego potrzeba, ażeby pierwsze wytknąć, nie zgrzeszywszy przeciw drugim. Sądziemy o nim podobnie iak niegdyś Goldsmith o Burke powiedział:

His genius is such,
We never can praise him nor blame him too much.
(Jest to ieden z tych jeniiuszów, których nie można dosyć pochwalić i zganić.)

Z tém wszystkiem nie możemy puścić bez nagany tego mniemania, iak gdybyśmy w rzeczonem pismie Publiczność płonnem tylko mamidłem łudzili; nadto, przedmiot ten iest tak ważnym, że każde bliższe wyświecenie onegoż, musi mieć wartość swoią.

Autor pisma w Merkurym Reńskim nie może wyyśdź z zadziwienia, że gdy na polach bitwy wszystkie okoliczności tak przyiaznemi były, iż Wodzowie nie pytali się nawet: czyli podobieństwem iest pokonać Napoleona, tylko w imie Boskie wprost na niego uderzyli, że mówię zaraz potem, kiedy przyszło do układów, nieszczęsny spór słowny między podobieństwy i niepodobieństwy znowu się rozpoczął. Zdumiewamy się tylko, iak doświadczonego i światłego męża ta sprzeczność tak bardzo uderzyć mogła; iest ona tak dawną iak historya, i wynika bezpośrednio z różniącey się istoty woyny i dyplomatyki. Prawda, że i wielcy Wodzowie znayduią się bardzo często w tym przypadku, w którym podobieństwa i niepodobieństwa iak naytroskliwiey brać muszą na szalę rozwagi; są atoli chwile w woynie, gdzie szybkie, a nawet ślepo-odważne postanowienie, iedynie, lub naypewniey do celu prowadzi. Przeciwnie zaś taka iest istota

*) Dalsze wydawanie tego peryodycznego pisma, które w Koblencu wychodziło, zabronionem zostało przez Rząd Pruski, o czém Gazety Berlińskie zawieraią co następuie: „Merkury Reński zakazanym został na przyszłość z naywyższego rozkazu, ponieważ pisarz onegoż, pomimo kilkokrotnych napomnień, dopuszczał się nieraz przeciw zagranicznym Dworóm i ich Rządóm gorszących i obraźliwych oświadczeń, które mogłyby szkodzić dobremu porozumieniu się Kraiów przyiacielskich i obopólnym stosunkóm ich Poddanych, a zatém naywyższey woli Jego K. Mości i zasadóm iego Rządu są przeciwnemi."

dyplomatyczney sprawy, że nie gwałtownym razem, ani poskokiem, ale tylko wolnym i wymierzonym krokiem do celu trafić może. Kiedy dwa woyska naprzeciw siebie stoią, a Wódz iednego z nich daie hasło do bitwy, musi ią drugi przyiąć, lub uchodzić. W tak prosty sposób nie rozstrzygaią się nigdy polityczne walki. Przeciwnik, z którym się układamy, musi, w iakiémkolwiek bądź położeniu zostaie, mieć prawo wymiiania zrobionych mu propozycyi, łagodzenia onych podanemi nawzaiem propozycyami, i skierowania ich w ściśleysze zakresy. Gdyby mu to zaprzeczoném było, gdyby tylko zostawiony miał sobie wybór między bezwarunkowém uleganiem, lub otwartym oporem, możnaby sobie oszczędzić pracy zamieniania huku dział na gabinetowe układy; przy podobney bowiem dyplomatyce każdy Kongress po kilku posiedzeniach, skończyłby się zapewne nowym krwi rozlewem. Nawet w zwyczaynych woynach, maiących za cel wzaiemne tylko wycięczenie sił, lub burzenie, nie może częstokroć Zwycięzca po wielkich woyskowych pomyślnościach połowy nawet tych korzyści wymusić, do iakich przed układami rościł sobie prawo, lub iakie mu próżnuiący widz z pewnością iuż przysądzał. Miałożby bydź tak łatwo w woynie tak nadzwyczaynego rodzaiu, gdzie Zwycięzców rozmaitość względów na Kray zwyciężony, na stosunki ich z Rządem onegoż, na stan Europy, na ich własne wzaiemne położenie, tamowała i wiązała; możnaż mowię tak łatwo dotrzeć każdego warunku, który przez iedną lub drugą stronę, za konieczny lub pożyteczny mógł bydź wystawionym?

Mocarstwa Europeyskie ziednoczyły się były w tey woynie, nie w celu zrobienia zdobyczy na Francyi, ale dla zniszczenia w niey ostatniego porodu nieszczęść, które nas tak długo uciskały. Przy zawarciu pokoiu, który po tem przedsięwzięciu nastąpił, nie szło iak po inney pospolitey woynie o to, aby wymódz na Francyi tyle Kraiu lub tyle pieniędzy, ile w każdym przypadku, bez przedłużania woyny aż do rozpaczliwych ostateczności, żądać można było. Wyższa polityka musiała kierować każdym krokiem układów. Żądania musiały bydź oznaczonemi według dwoiakiego prawidła; raz tak, żeby dla ofiar żądanych nie uchybić wielkiego głównego celu umocowania Francuzkiego trona, i zapobieżenia nowym wstrząśnieniom, których wsteczny raz musiałby nas wszystkich trafić; drugi raz zaś według zasad, na które mogli się rozumnym sposobem zgodzić głównie Interessowani, z których każdy równe miał prawo popierania swoich widoków. Nie ma w tem sprzeczności, ieżeliśmy powiedzieli, że przy każdym punkcie chwytano się ostateczności, a oraz zapewnili, że dążenie Gabinetów było zupełnie zgodnem; bo na tem właśnie zasadzała się mądrość sprzymierzonych Dworów, że doświadczaną przez nie ostatecznością zawsze tylko to było, co wspólnie naylepszém uznały. Czyliby iedno lub drugie Mocarstwo, umawiaiąc się z osobna, twardsze było warunki założyło, iest czczém pytaniem, w które się zapuszczać nie chcemy. Poiedyncza potęga nie mogła Francyi ani zawoiować, ani icy praw przepisywać. Skoro zaś przedsięwzięcie ziednoczonemi siłami dokonanem bydź musi, nie może ostateczny wypadek wyniknąć z dowolności, lub interessu poiedyńczego Uczestnika, ani też poiedyńczego współdziałaiącego Narodu, choćby był niewiedzieć iak licznym i poszanowania godnym:

Przypuściwszy więc, że w układach Paryzkich nie wszystko się stało w sposób zaspokaiaiący życzenia i oczekiwania Niemieckiego Narodu, wszelako iedna ta okoliczność nie byłaby ieszcze dostatecznym powodem do gorszkich zarzutów przeciw tym, którzy na czele spraw stali. Potrzebaby ieszcze pierwey gruntownie roztrząsnąć, czyli owe życzenia i oczekiwania nie sprzeciwiały się innym, w żaden sposób odrzucić się nie mogącym względom, i czyli Niemieckie Dwory dobrzeby były zrobiły, gdyby bezwarunkowo, za wszelką cenę, nawet z niebezpieczeństwem nieskończoney woyny, powtórney rewolucyi we Francyi, lub oderwania się od swoich własnych Sprzymierzeńców, usiłowały były dotrzeć pewnych dla Niemiec korzyści. Z tem zostaie w oczywistym związku pytanie o praktyczném podobieństwie tey rzeczy. Czyli więc to pytanie powagą i wyrokiem przemocy, czyli osobistą ważnością nayświatleyszego i naywymownieyszego pisarza (kiedy z temi sprawami wcale obznaiomionym nie iest), czyli ono inaczey, iak tylko naydoskonalszą znaiomością wszystkich okoliczności, tudzież całego związku układów we wszystkich głównych i bocznych gałęziach onychże rozstrzygnionem bydź może, zostawiamy to wyrokowi wszystkich przyzwoitych Sędziów, a nawet i przeciwników naszych, iak dalece takowi do tey klassy należą.

Przystępuiemy teraz do innego, daleko ważnieyszego pytania: czyli też to, co w Paryżu z działaniem zostało, zawiodło w istocie tak bardzo sprawiedliwe oczekiwania, i czyli

zgoła tak niezaspokaiaiącem i wszelaką otuchę odeymuiącem było, że Niemieckiemu Narodowi nic więcey nie pozostaie, iak tylko „w nadziei lepszych czasów i z ufnością w Bogu znosić powtórne nieszczęście?"

Zebrawszy razem to wszystko, co o niedostateczności i ułomności ostatnich Paryzkich układów w Merkurym Reńskim i innych Niemieckich pismach powiedziano, okazuią się dwie główne skargi, iako początkowe i końcowe punkta wszelkiey krytyki. Pierwsza, że rozmaitych, dawniey z Niemcami połączonych Prowincyi, szczególniey zaś Alzacyi i Lotaryngii od Francyi nie oderwano; druga, że powtórnie Niemcy bez Konstytucyi zostawiono. Tu i owdzie czyta się ieszcze ta uwaga, że owe wielkie opłaty na Francyę nałożone, naywięcey za mierną prowizyę od summ dawniey wybranych, uważanemi bydź mogą; zdaie się atoli, że od czasu ogłoszenia traktatów, łagodniey o tym punkcie sądzą.

W użalaniu się względem Alzacyi i Lotaryngii (do których inni daleko ieszcze znacznieyszy kawał Kraiu przyłączyć chcieli), przypisuią Ministrom nie tylko zaślepienie i słabość, ale nadto oczywistą niepamięć na obowiązki. Pozbawili nas nayświętszych praw naszych. Owe Prowincye należały w dawnieyszych wiekach do Niemiec; wielu z ich mieszkańców dziś ieszcze Niemieckim mówią ięzykiem; a zatém iasną iak słońce iest rzeczą, że ie tym razem powinniśmy byli odebrać. „Zniszczoném iest (pisze Merkury Reński) wszystko, co od czasów rewolucyi z łupów zagranicznych powstało; wszystkie zdobycze nazad odebrano; tylko co do grzechów pod Liliiami popełnionych, w żaden ieszcze sposób nie obrachowano się ostatecznie; co pod temi znakami zrabowano i skradziono, nie iest ieszcze zwróconem."

Któżby sądził, że mąż, iakim iest wydawca Merkurego Reńskiego, do tak nędznych argumentów pióro swoię poniży, i przy tém o zmieniaiących się losach Kraiów i Narodów mówić będzie w wyrazach, iakiemi tylko uczynki nayniкczemnieyszych zbrodniarzów oznaczać się zwykły? Jeżeli to, czego się przez nayzwięźleysze umowy zrzeczono, co przez często ponawiane traktaty pokoiu nieodmiennie odstąpionem i potwierdzonem zostało, ieżeli mówię to, czego stratę wiekowe przedawnienie zagładziło wciąż ieszcze ma się nazywać prawem naszém, tedy nie ma w znaczeniu prawa, którem się Kraie względem siebie rządzą, żadnego ważnego nabywania tytułu, żadnego bezpieczeństwa własności. Podług tey nauki nie byłoby dzisiay w Europie ani wielkiego, ani małego Państwa, któreby część, częstokroć połowę, a często nawet więcey iak połowę swoich Prowincyi, nie musiało uważać za dobro na pół przepadłe, i każdey chwili oczekiwać, że który z dawnieyszych Posiadaczów tych Prowincyi odezwie się, ażeby mu się uiścić z nieukończonego rachunku. Niepodobna było roszczenia do dawnieyszych Niemieckich posiadłości Francyi (ieżeliby kiedy o nie pokusić się miano) na gorszey oprzeć posadzie; wszelako ten ulubiony tegoczesny argument znaydował takie pobłażanie, że lubo codziennie po wszystkich ulicach i w setnych Gazetach i pismach ulotnych był przepowiadanym, żaden przecie znakomity głos nie dał się słyszeć dla oświecenia Niemieckiey prawości: iak się rzecz ma z tém uroionem prawem Niemieckiego Narodu?

Nie chcemy tu dochodzić, iak dalece początek i głośno zapowiedziany cel ostatniey woyny, zgadzał się w surowszem znaczeniu z prawem zdobycia. Dosyć, że zaraz po rozpoczęciu układów można było żądać odstąpień, i że bez odwoływania się na owe prawo nietykalności, niszczące wszelkie prawne poięcia, lub na prawo przez zdobycia ugruntowane, któreby nie z iednym ieszcze zarzutem walczyć musiało, otwartą była droga dyplomatyczna do żądania od Francyi nayboleśnieyszych nawet ofiar, iako koniecznych warunków gruntownego ostatecznego pokoiu, iako wynagrodzenia za przeszłość, iako rękoymi na przyszłość. Nie chcemy i tego nawet uznawać za rzecz wcale niepodobną, żeby Rząd Francuzki w swoiem owoczesnem bezsilnem położeniu nie był przystał na twardsze ieszcze warunki, aniżeli owe były, na które zezwolił. Ani zręczności Francuzkiego Gabinetu (która w zachodzących okolicznościach nie mogła mieć żadnego skutku), ani taiemnemu tego lub owego ze sprzymierzonych Dworów sprzyianiu Francyi, ni też boiaźni narodowego powstania, ani iakiemukolwiek bądź skrytemu powodowi przypisać to należy, że Alzacya i Lotaryngiia przy Francyi pozostały. Równie tak mało daie się ta rzecz obiaśnić zawiścią Sprzymierzonych między sobą. Według pospolitych zasad politycznych powinni byli owszem wspólnie dążyć do powiększenia, ile możności, massy odstąpień terrytoryalnych Francyi; każdy bowiem dobrze wiedział, że wiadomą drogą wynagrodzeń, podziałów, z mian i t. p., nie mogła go uyśdź część iego. Jeżeli więc żadna z tych przyczyn utrzymać się nie może, cóż nakoniec pozostaie dla wyświecenia postępowania ukła-

daiących się Dworów, ich wspólnego umiarkowania, i poprzestania na małem?*) Musiały więc bydź przez powody do tego nakłonionemi. Powody te nie są nawet taiemnicą Stanu. Gdyby nawet niektóre z nich w późnieyszym czasie w całey swoiey zupełności mogły bydź rozwiniętemi, inne atoli, i właśnie naymocnieysze, wynikaią tak dalece bezpośrednio z samey rzeczy, z powszechnie wiadomych stosunków i zdarzeń, że ie bez wszelkiego niebezpieczeństwa obiawić można.

Nayważnieysze Prowincye, które miały bydź wydartemi Francyi, należały w czasie wybuchnienia rewolucyi wiek przeszło do iéy terrytoriium. Jakkolwiek bądź za czasów Ludwika XIV. bolesną była dla Niemiec ich strata, wszelako posiadanie onychże nie naruszyło równowagi sił w tym stopniu, ażeby się temu śmiałemu i czynnemu Monarsze mogło było udać dokonanie choć iednego z głównych iego planów; owszem ostatnie 15 lat życia iego, były dlań pasmem samych upokorzeń i udręczeń. Od śmierci Ludwika XIV., Francya, chociaż bywała przy podaney sposobności uczestniczką woien w Niemczech, Niderlandach i we Włoszech prowadzonych, nie zagrażała nigdy iednak istotnie sąsiedzkim Kraiom, zaledwie się kusiła o nowe zdobycze, a tém mniey ie robiła, i w nayważnieyszych układach owego czasu, niestanowiącą, częstokroć nawet podległą rolę grała. W teyże samey epoce inne główne Europeyskie Mocarstwa w takim stosunku powiększyły posiadłosci swoie, stan woyskowy i wpływ swéy polityczny, że Francya przez to samo iuż na szali odpowiadaiącey potęgi znacznie się lekszą stać musiała. Przy końcu panowania Ludwika XV. Kray ten tak był bezsilnym, że nayśmielszym przedsięwzięciom innych Dworów, zaledwie ieszcze protestacyą zastawić się umiał. Wowczas, i w pierwszych pietnastu latach panowania Ludwika XVI., nazwanoby tego marzycielem, któryby w dawném, tak długo trwaiącem połączeniu pewnych Niemieckich Kraiów na lewym brzegu Renu z Francyą, chciał był dla spokoyności i bezpieczeństwa Niemiec i Europy okropną wróżbę upatrywać. Gdyby połączenie to było z siebie tak niebezpiecznem, iak go w ostatnich czasach wystawiano, iakżeby przez cały wiek mogło było nieszkodliwém pozostać? Dla czegoż go się nie lękano i nie zważano na nie?

Kiedy bystry potok rewolucyi Francuzkiey, a poźniey niszczące fale wynikłego z niey chciwego zdobyczy panowania woyskowego, na wszystkie sąsiedzkie rozlały się Kraie, mogła się w tych pierwszych chwilach owego wielkiego wzruszenia, mniey lub więcey z przodu leżąca granica przyczynić nieiako do ułatwienia, lub strudnienia postępów Francuzkiego oręża. Ktoż atoli, co historyą owych czasów na pół tylko otwartemi czytał oczyma, teraz ieszcze uwierzy, że to, co się stało, mogło było bydź odwróconem, gdyby Francya posiadała była mniey mieysc, dogodnych zaczepnemu działaniu? Potęga, którey ani Ren, ani Elba, ani Wisła, Alpy ni Pireney, w natarczywym zapędzie oneyże wstrzymać nie zdołały, byłażby się zaraz w początkach rozbiła o słabe zapory kilku mieysc granicznych? Prawdziwe przyczyny nieszczęścia, tak te, które zaczepiaiącym nadprzyrodzonych sił użyczały, iak owe, które na wszystkich mieyscach odpór tamowały, są dzisiay tak doskonale wiadome, że byłoby zbyteczną rzeczą zastanawiać się nad niemi. Wiemy wszyscy, że ani właściwe i trwałe siły Francyi, ani konieczna słabość innych Kraiów, lecz bezprzykładny zbieg politycznych i woyskowych korzyści z iedney, a politycznych i woyskowych błędów z drugiey strony, ściągnął na Europę tak ogromne klęski.

(*Dokończenie nastąpi.*)

*) Artykuł Merkurego Reńskiego, do którego tu rzecz naybliżey ściągamy, powiada o naszém dawnieyszém twierdzeniu co do iednomyślności Mocarstw w tém pytaniu: „Niemcy są dokumentalnie przeciwnie przekonanemi.“ Jeżeli tak iest, więc albo z niewiadomości, lub też umyślnie uwiadomiliśmy o tém fałszywie Publiczność. Zanim się iednak do tak ciężkiego wykroczenia przyznamy, będziemy czekać na ogłoszenie dokumentów, zbiiaiących twierdzone przez nas facta. Rozumie się iednak samo przez się, że nie zechcą nam narzucać za dokumenta zfałszowanych i obciętych wyimków ze zdań prywatnych, które nigdy przedmiotem działań ministeryalnych nie były.